

Nie będziesz miał bogów

Kult Ciała

Nic bardziej mylnego

Piszę do was w trosce o godność młodych dziewczyn i kobiet, które myślą, że ślepe naśladowanie mody w ubiorach czyni je światowymi i na topie, a branie wzorców zachowań żywcem zdjętych z seriali telewizyjnych czyni je postępowymi. **Nic bardziej mylnego!**

Projektanci dzisiejszej mody każą nam się rozbierać, zamiast gustownie ze smakiem ubierać. Przyjrzyjmy się życiorysom znanych osób, które projektują i lansują modę. Jakie jest ich życie osobiste i jakim zachowaniom seksualnym hołdują, a my ślepo ubieramy się w to co oni dla nas wymyślą i zareklamują. Gołe pępki, odkryte ramiona, zbyt krótkie spódniczki, lub długie, wąskie spódnice, z rozcięciami do połowy ud, głębokie dekolty, obcisłe bluzki i spodnie bardzo dokładnie ukazujące anatomie raczej wstydlivych części ciała, które nie zakrywa dłuższa koszula czy sweter. Dyktatorzy mody lansują również przezroczyste tkaniny, przez które widać, jaką nosimy pod spodem bieliznę. Kto zmusza nas do kupowania takich ubrań?? Czy nie potrafimy decydować i wybierać???

Czy nie mamy w naszych domach luster? Czy nie tęsknimy za tym, aby nas szanowano, a mężczyźni i chłopcy godnie nas traktowali? Więc nie prowokujmy ich złą modą. Dzisiaj tak „niby” ubrana dziewczyna ślepo naśladowująca modę z kolorowych tygodników i telewizji jest przyczyną powszechnej rozwiązłości, grzesznych myśli i zachowań ze strony chłopców i mężczyzn. W Ewangelii Jezus przestrzega nas: „**A ja wam powiadam: Każdy, kto pożądlivie patrzy na kobietę, już w swoim sercu dopuścił się z nią cudzołóstwa**”. Większość młodych mężczyzn na tak zwanym „luzie” nie ma dziś potrzeby zawierania związków małżeńskich, bo też boją się zaufać dziewczynie, która kusi wokoło swoim roznegliżowanym ciałem. Popatrzmy ile wokół nas jest poranionych wewnętrznie i sfrustrowanych młodych ludzi, którzy hołdują sloganowi „*róbta co chceta*”. Mimo tej „wolności” coraz mniej jest na twarzach młodych ludzi szczerzej prawdziwej radości i nadziei.

Czy my Polacy mamy być wciąż papugą narodów i nie możemy stworzyć własnej mody godnej człowieka? Tak porozbierani chodzimy wszędzie, na co dzień i od święta i do kościoła i co gorsza nikt nie ma zamiaru zwrócić uwagi na „*rozebranych wiernych*”, aby przypadkiem nie obrazili się na Kościół i nie poszli sobie z niego. A co z grzechem zgorszenia, którego się jest przyczyną?? Kto o tym myśli i spowiada się z tego?? Będąc wielokrotnie za granicą widziałam, u wejścia do eleganckich restauracji i do świątyń (niekoniecznie katolickich) duże tablice z przekreśloną sylwetką mężczyzny i kobiety w negliżu, jako znak zakazu wstępu dla niestosownie ubranych osób. Rozdaje się wtedy duże chusty, dla zakrycia wszelkiej golizny lub nie wpuszcza się osób do środka. Wybór należy do człowieka. Pomóżmy kapłanom w naszych parafiach w Polsce zaprowadzić ten dobry zwyczaj.

W skrytości serca każdy z nas tęskni za trwałą przyjaźnią, miłością i wiernością. Starajmy się, więc wszyscy o czystość obyczajów przez noszenie skromnych i estetycznych ubiorów, bo elegancja nie miała nigdy nic wspólnego z nagością. Jak mężczyzna ma odkrywać kobietę, marzyć o niej być ciekawy jej ciała, zdobywać ją, tęsknić, kiedy ona cały czas chodzi przy nim mniej lub więcej rozebrana, wzbudzając jedynie pożądanie jego i jego kolegów. Nie dajmy się uwieść obcym i złym modom światowym, które niszczą takie cnoty chrześcijańskie jak skromność, czystość, wstydlivność, upominajmy się nawzajem. W kazaniu na górze Chrystus mówi „ *błogostawieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą*”. Warto, zatem walczyć o czystość naszych serc.

Apeluję, do nas kobiet - zacznijmy nosić i kupować odpowiednie stroje, weźmy się w garść i spoglądajmy częściej samokrytycznie do lustra! **Apeluję do was mężczyźni** – nie zgadzajcie się na nieskromne ubiory waszych żon i córek! Nasza dusza i nasze ciało zostało odkupione przez Syna Bożego Jezusa Chrystusa na krzyżu, aby nam ludziom przywrócić godność dziecka Bożego.

Pismo Święte poucza nas, że nasze ciało ma być Świątynią Dycha Świętego, abyśmy razem z Bogiem mogli przeżyć dobrze nasze ziemskie życie i zasłużyć na życie wieczne. Nie obrażajmy Boga, naszego Stwórcę przez lansowanie grzesznej w skutkach mody. Pomóżmy Chrystusowi zbawiać świat w XXI wieku, nie obnażajmy Go ponownie z szat, aby nie cierpiał za nas wstydu i nie przybijajmy Go na nowo do krzyża. Nasze ciało ma być przecież Świątynią Ducha Świętego.

Teresa Lankiewicz

Boże Ciało - w ludzkim ciele

Dlaczego przestało nas, mężczyzn zachwycać to, co do niedawna jeszcze wprawiało w oszołomienie i przyprawiało o przyspieszone bicie serca?

Kobiece ciało, sakrament miłości, trochę odsłonięty, ale w większości zakryty, wspaniały dar dla Adama, „pomoc” i radość dla oczu - przestało cieszyć i głębiej poruszać męskie serca. Moda odsłaniając coraz bardziej ciało niewiasty, pozbawia je piękna i tajemnicy. Już prawie wszystko widać, więc dlaczego jestem smutny i nie chcę mieć z tym nic wspólnego? Dlaczego wielu młodych chłopców, bardziej wrażliwych, unika koleżanek rozebranych bardziej niż na plaży na ulicy i w szkole, dlaczego my, mężczyźni, boimy się agresywnie zalotnych kobiet i wolimy ostatecznie iść na piwo zamiast na randkę? Dlaczego dziewczęta już od szkoły podstawowej wyglądają i zachowują się jak gwiazdy na plaży, czyli jak własne mamy? Dlaczego tracimy to, co było najpiękniejsze i budzące największe nadzieje w naszym kraju - urok i skromność dziewcząt i kobiet, który tak działa na chłopaków w każdym wieku?

Cała ta rozneglizowana, arogancka tłuszcza wchodzi do kościołów, sanktuariów, miejsc świętych. Oglupienie przez media, bezkrytyczność i grzech osłabiły samokrytycyzm niewiast i ich mężów, którzy się na to zgadzają, chociaż powinni strzec swoich skarbów i godności. Prawdziwa profanacja jest w lecie w miejscach świętych, profanacja ciała i profanacja miejsca, czyli profanacja świątyni, bo tak zostaliśmy stworzeni w naszym ziemskim wymiarze. Przypominają o tym słowa Pisma Świętego. Jesteśmy sprofanowaną świątynią, żalowaną, rozebraną, rozgrodzoną. Z kościołów zniknęły plakaty przypominające o godnym ubraniu i zachowaniu. Nie pamiętam, kiedy słyszałem kapłana nawołującego do przyzwoitego ubioru w kościele. Z wysokości krzyża patrzy Zbawiciel, który nagi wydał się w nasze ręce i pod nasze spojrzenia, aby przywrócić w nas godność człowieczeństwa. Nie widzimy, że On nagi i my nadzy, ale jaka różnica!

W wielu kościołach w ciepłych krajach, przy wejściu otrzymuje się przewiewną pelerynkę, aby przykryć niedostatki letniego odzienia. Jak pięknie wyglądają kobiety modlące się w białych lub czarnych chustach przykrywających głowy, do czego wzywał św. Paweł, ile piękna i mocy jest w człowieku, który pamięta o godności miejsca, do którego przyszedł i o swojej godności.

Janusz Sukiennik